



Horyzonty Polityki
2013, Vol. 4, N° 7

RAFAŁ LIS

Akademia Ignatianum w Krakowie
Instytut Politologii

Myśl reformatorska Sejmu Czteroletniego w świetle dylematów zachodniego republikanizmu XVIII wieku. Zarys problematyki*

Streszczenie

W artykule podejmuje się próbę rozpoznania najważniejszych dla przeobrażeń tradycji republikańskiej rozwiązań zachodniej myśli politycznej XVIII wieku. Za sprawą zrozumienia znaczenia handlu i wyzwań nowoczesnej państwowości miała ona odchodzić od inspirujących ją dotąd ideałów starożytnego obywatelstwa. Kolejnym zasadniczym celem artykułu jest ukazanie na tym tle możliwości polskiego republikanizmu, głównie tak zwanej myśli reformatorskiej. Przedstawia się tu w pierwszej kolejności paradoksy nowoczesności i republikanizmu. Są one znajdowane – zgodnie zresztą z niektórymi wskazówkami Johna G.A. Pococka – w twórczości Monteskiusza, filozofów szkockiego Oświecenia, wreszcie amerykańskich federalistów, faktycznych wyrazicieli nowego republikanizmu. Wskazane rozstrzygnięcia dostarczają ram porównawczych dla

* Artykuł został zrealizowany dzięki badaniom finansowanym ze środków na działalność statutową Wydziału Pedagogicznego Akademii Ignatianum w Krakowie w roku 2012.

przyjrzenia się polskim zmaganiom z nowoczesnością. Są one przedstawione na przykładzie myśli ks. Hugona Kołłątaja, jednego z najbardziej znaczących pisarzy, autora słynnych w początkach Sejmu Czteroletniego *Listów anonimów*. Okazuje się, że myśl ta wykazuje właściwe dla teoretyków zachodnich zainteresowania możliwościami ekonomii i rządności, niemniej ujawnia – pomimo opozycji wobec głosicieli dawnego republikanizmu szlacheckiego, chętnie wspierających się autorytetem Jean-Jacques’a Rousseau – wiele oznak typowej wymowy republikańskiej. Będzie ją można w każdym razie uznać za jedną z prób odpowiedzi polskiego republikanizmu na wyzwania nowoczesności.

SŁOWA KLUCZOWE

republikanizm, tradycja obywatelska, społeczeństwo handlowe, nowoczesność

THE THOUGHT OF THE REFORM CAMP
OF THE FOUR-YEAR *SEJM* IN LIGHT OF THE DILEMMAS
OF 18TH CENTURY WESTERN REPUBLICANISM.
AN OUTLINE OF THE PROBLEM

Summary

This article is an attempt to identify the most important outcomes of the Western political thought of the 18th century, which sought to revise the republican tradition. It is admitted that this tradition, having been influenced by an understanding of the modern challenges of commerce and statehood, was about to abandon its previous inspirations, namely the ideals of ancient citizenship. The following, most essential aim of the article is to show in this context the possibilities of Polish republicanism, especially the thought of the Reform Camp. With these purposes in mind the paradoxes of modernity and republicanism are presented in the first turn. These can be found – following some conclusions of John G.A. Pocock’s civic humanistic reading – in the writings by Montesquieu, the philosophers of the Scottish Enlightenment and, lastly, the American federalists, which actually exemplified a new republican tradition. The conclusions pointed out in the first part of the article, provide us with a comparative framework to examine the Polish struggle with modernity. The last are exemplified here by the thought of Hugo Kołłątaj, the author of the famous *Listy anonimowe*, who was indeed one of the most spectacular writers of the Reform Camp. That thought, as it turns out, displays similar concerns of the Western theorists, in its perspectives on political economy and the effectiveness of government. Even if opposed to the preachers of ancient republicanism of the Polish *szlachta*, willingly

supporting themselves through the authority of Jean-Jacques Rousseau, it reveals, however, many indications of typical republican rhetoric. Broadly speaking, this analysis will suggest that this thought can be considered to be a sort of Polish answer to the republican dilemmas of modernity.

KEYWORDS

republicanism, civic tradition, commercial society, modernity

Badając piśmiennictwo polityczne Sejmu Czteroletniego, trudno nie odnieść się do kanonów wymowy republikańskiej i – szerzej – republikanizmu, współkształtujących polską kulturę polityczną co najmniej od XVI wieku. Symbolizują ją tak znaczące pomniki szlacheckiego konstytucjonalizmu, jak konstytucja *nihil novi nisi commune consensu* czy artykuły henrykowskie, wyrażające dążność szlacheckiego narodu do ograniczenia i powstrzymania monarszego samowładztwa oraz ustanowienia form pełniejszej odpowiedzialności obywatelstwa za ojczyznę¹. Łącznie z szeregiem innych praw i wolności, tak zwanych przywilejów szlacheckich, dawały one podstawy do rozbudowania podniosłej retoryki wolnościowej i republikańskiej, wzywającej do ciągłej czujności, mającej uchronić przed grożącym zawsze wolnej Rzeczypospolitej *absolutum dominium*. Można chyba sądzić, że tak ujęty republikanizm przedrozbiorowej Rzeczypospolitej uzyskał ostateczne swe oblicze w dobie Konfederacji Barskiej i – przede wszystkim – Sejmu Czteroletniego, nie bez inspiracji jednego z najbardziej problematycznych filozofów politycznych Oświecenia i „odnowicieli” starożytnego republikanizmu, Jean-Jacques’a Rousseau, autora *Uwag o rządzie polskim (Considérations sur le gouvernement de Pologne)*². Zapośredniczenie to, najlepiej widoczne u takich republikantów jak Michał Wielhorski i Adam Wawrzyniec Rzewuski, pozwalało jeszcze bardziej radykalizować towarzyszące tradycji staropolskiej wyobrażenie miłującego

1 Inne rozumienie tradycji republikańskiej i republikanizmu (jak i najważniejszych w jego obrębie napięć) por. Pietrzyk-Revees 2012.

2 Znaczenie tego dzieła zostało docenione m.in. przez M.M. Goldsmitha, silnie konfrontującego republikanizm Rousseau z właściwą choćby dla Monteskiusza i Hume’a preferencją brytyjskiej formy mieszanej [Goldsmith 1994, s. 227-232].

wolność, odpornego na pokusy zbytku współobywatelstwa. Jednak podobny kierunek myślenia i wymowy nie znajdował uznania w opinii pisarzy reformatorskich z czasów Sejmu Czteroletniego, z Hugonem Kołłątajem na czele. W obliczu zagrożeń zewnętrznych i pilnej potrzeby szerokiej „poprawy formy rządu” mieli oni być zmuszeni do złagodzenia retoryki republikańskiej [Rostworowski 1963, s. 267-464; Rostworowski 1966, s. 158-204; Michalski 1983]. Rozwijając tę narrację, należałoby powiedzieć, że reformatorzy, którzy chcieli ratować zagrożoną państwowość, mieli lepiej rozumieć potrzebę wzmocnienia czynników władzy i skuteczności. Zdając sobie z kolei sprawę z anachronicznych stosunków społeczno-gospodarczych, wskazywali nierzadko na nowe, trudniejsze obszary reformy. Najznamienitsi z nich, z Hugonem Kołłątajem i Stanisławem Staszicem na czele, domagali się nade wszystko zerwania z poddaństwem pańszczyźnianym i – faktycznie – zapewniania każdemu mieszkańcowi wolności osobistej. W tym względzie ich refleksja ujawniałaby bardziej zasadniczą próbę uporania się z nowoczesnymi tendencjami cywilizacyjnymi, które można przypisać czasom rozwoju stosunków handlowych i państwowości.

Jeśli tak przedstawiać kierunki polskiej reformy, to podobne rozpoznanie nasuwa silne skojarzenia z przekształceniami zachodniej tradycji obywatelsko-republikańskiej. O tych ostatnich przekonują zwłaszcza rozwinięte badania anglojęzyczne, zainicjowane między innymi przez Johna G.A. Pococka. Choć interpretacja tego badacza nie pozwala na zbyt dychotomiczne ujęcia ówczesnych dyskursów, to skłania do zadania pytania o dalszy rozwój republikanizmu w warunkach szerokich przeobrażeń ekonomiczno-społecznych w dobie rozwiniętego handlu i interesów mocarstwowych. Wychodząc nieco poza ustalenia Pococka, wypadnie nam w każdym razie stwierdzić, że dokonania – eksponowanych skądinąd przez tego badacza – Monteskiusza, filozofów szkockiego Oświecenia (Davida Hume’a i Adama Smitha), wreszcie amerykańskich federalistów (głównie Jamesa Madisona i Alexandra Hamiltona) mogły zapowiadać kres dalszych inspiracji starożytno-republikańskich³. Choć nurtowały ich odmienne

³ W myśli tych autorów będziemy się raczej doszukiwać elementów świadczących o zerwaniu aniżeli – co do pewnego stopnia można przypisać Pocockowi – kontynuacji tradycji republikańskiej, zapowiadających w każdym

problemy, to zaproponowane przez nich rozstrzygnięcia pozwalały na przesunięcie akcentu z momentów żarliwości obywatelskiej czy współobywatelstwa na bezpieczeństwo obywateli i – szczególnie w myśli federalistów – skuteczność rządu. Podobne ujęcia prowadziły w każdym razie do poważnej reorientacji wcześniejszych tradycji republikańskich⁴ lub przynajmniej zmiany ważnych dla niej kontekstów intelektualnych. Przyjrzyjmy się więc pokrótce najważniejszym (w opisanym tu względzie) ujęciom wymienionych autorów. W dalszej kolejności scharakteryzujemy na tym tle polską myśl reformatorską, najlepiej rozwiniętą w twórczości Kołłątaja.

razie zupełnie nowy sposób myślenia o państwie i republice. Ten ostatni konfrontowalibyśmy zwłaszcza z rozważaniami Rousseau – ogólnie tylko uwzględnionymi przez Pococka [por. Pocock 1975, s. 518-519]. Przeciwnie do Monteskiusza [Bloom 1990, s. 216], Hume’a [Goldsmith 1994, s. 232] i Smitha [Ignatieff 1986] usiłował on wskrzesić ideał – jak to niezwykle celnie określił przywoływany już Goldsmith – „małej społeczności, niezepsutej przez handel i zbytek, w którym obywatele są w całości członkami zwierzchniego zgromadzenia, odznaczając się cnotą i patriotyzmem” [Goldsmith 1994, s. 232].

- 4 Odnotujmy, że liczni badacze anglojęzyczni wiążą tradycję republikańską z myśleniem klasyczo-republikańskim, wywodzonym zwykle od Arystotelesa, Polibiusza czy Cyncerona, a właściwym zwłaszcza dla czasów Odrodzenia i – szczególnie – Jamesa Harringtona [omówienie literatury por. Pietrzyk-Reeves 2012, s. 9-14]. Tu jednak abstrahujemy od kontrowersji dotyczących początków tego dziedzictwa, przychylając się wprawdzie bardziej do poglądu, że niezależnie od inspiracji sam republikanizm jest nurtem nowożytnym, uzyskującym najbardziej wykrystalizowaną postać w piśmiennictwie osiemnastowiecznym. W Anglii nurt ten najlepiej reprezentowały bardziej radykalna proweniencja tradycji *Commonwealthman* [Robbins 1959], dająca się wyodrębnić – przy wszystkich kontrowersjach nazewniczych – z szerszych tradycji wigowsko-krajowych [Dickinson 1977, s. 102-105], zwłaszcza zaś piśmiennictwo takich autorów jak Robert Molesworth, Walter Moyle czy John Toland [Venturi 1971, s. 53-63]. Interesujące, że angielską tradycję „krajową” porównywano z ogólnie pojętym republikanizmem szlacheckim czasów stanisławowskich [Buterwick 2003].

1. TEORETYCY NOWOCZESNEJ POLITYKI I MOŻLIWOŚCI REPUBLIKANIZMU

a) Demitologizacja starożytności i republik: Monteskiusz

Wśród ważnych czynników bardziej nowoczesnego myślenia politycznego trudno nie wymienić rozstrzygnięć Monteskiusza, wpływających zwłaszcza na dalsze możliwości inspiracji starożytno-republikańskich. Najważniejsze wydaje się tu ustalenie autora *O duchu praw* (*De l'esprit des lois*), że

w naturze republiki jest, aby obejmowała jedynie mały obszar ziemi: inaczej nie może prawie istnieć. W wielkiej republice istnieją wielkie fortuny, a tym samym mało umiarkowania; (...) interesy różniczkują się (...) [Monteskiusz 2003, s. 117].

Rozpoznanie takie, oddające dawne przekonanie o trudności utrzymania ustroju obywatelskiego w społeczeństwie nadmiernie zróżnicowanym majątkowo, zdawało się źle wróżyć republikańskim ideałom więzi i równości. Najbardziej praktycznym jego wnioskiem mogło być przypuszczenie, że w dobie nowożytnych, wielkich terytorialnie i zróżnicowanych społecznie państw ustroje republikańskie należały już do przeszłości. Republiki nie były polecane także z innego, być może nawet ważniejszego powodu. Oto ustępowały współczesnym monarchiom, które nie tylko zapewniały skuteczniejsze rządy⁵, ale – przede wszystkim – zdawały się lepiej realizować zasadę podziału władz. Tę ostatnią najlepiej rozwijał rząd angielski, którego celem szczególnym miała być „wolność polityczna”, a właściwie raczej cywilna (bo polegająca w pierwszym rzędzie na zapewnieniu obywatelowi: „owego spokoju ducha pochodzącego z przeświadczenia o własnym bezpieczeństwie” [Monteskiusz 2003, s. 149])⁶. Niemniej jednak w tym samym niemal miejscu rozważań

5 Czytamy bowiem w tym dziele, że „monarchia ma jedną wielką przewagę nad republiką; ponieważ sprawy prowadzi jeden człowiek, wykonanie jest szybsze” [Monteskiusz 2003, s. 58].

6 Znamienne, że wiązało się to z przyznaniem „mocy przeszkadzania” dziedzicznej izbie wyższej, a także i nieusuwalnemu z tronu monarsze, jak

przyznawał francuski pisarz, że „w większości królestw Europy rząd jest umiarkowany (...)”, gdy tymczasem – czytamy dalej – „w republikach włoskich, gdzie te trzy władze są zjednoczone, wolność bardziej cierpi niż w naszych monarchiach” [Monteskiusz 2003, s. 149]. Choć autor *O duchu praw* nie był pierwszym demaskatorem „mitu Wenecji” [Wootton 1994, s. 343], to niewątpliwie jego nauki, szczególnie cenione w ówczesnej Europie, musiały się odbić znacznie szerszym echem. Przełamując dotychczasowe przekonania republikańskie o bezwzględnej wyższości republik nad monarchiami, wreszcie unaoczniając nieadekwatność starożytnego wzorca republiki czy obywatelstwa w dobie rozwiniętej cywilizacji i handlu [Pocock 1975, s. 491-493], zmuszały do ponownego uzasadnienia tego ustroju.

b) Odkrycie społeczeństwa cywilnego i cywilizacji handlowej: David Hume i Adam Smith

Nie mniej sceptycyzmu wobec republikańskiej „dawności” w czasach handlu i ogłady mieli wykazać liczni autorzy brytyjscy. W tym względzie szczególną rolę przypisałibyśmy – choćby za Pocockiem – szkockim filozofom XVIII wieku, głównie Davidowi Hume’owi i Adamowi Smithowi. Pierwszy z nich, będący autorem licznych esejów politycznych (znany wprawdzie bardziej późniejszym pokoleniom z bogatej twórczości filozoficznej, z *Traktatem o naturze ludzkiej* na czele), podważał wszak przede wszystkim podstawy – by użyć pejoratywnego określenia Duncana Forbesa – „wulgarnego wigizmu” [Forbes 1975; Forbes 1985, s. 125n]. Zwalczając zarówno pogląd o dawności

również z koncepcją niezwiązanego ściśle instrukcjami przedstawicielstwa [Monteskiusz 2003, s. 150-156]. Dodajmy jednak, że opisując angielską formułę hamulców ustrojowych (rozd. 6 księgi XI), wskazywał ostatecznie Monteskiusz – w rozdziale 27 księgi XIX [Monteskiusz 2003, s. 291-298] – nie tyle na potrzebę uspokojenia publicznego, ile na konieczną grę ambicji i obaw poszczególnych obywateli oraz stronnictw tego „wolnego ludu”. Miały być one kanalizowane właśnie dzięki równowadze czynników egzekutywy i legislatywy [Pocock 1975, s. 488-489]. Na temat możliwości republikańskiego odczytania tego momentu, porównywalnego do wcześniejszego ujęcia Monteskiusza w *Considérations sur les causes de la grandeur des Romains et de leur décadence*, por. Geuna 2005, s. 192.

wolności angielskiej⁷, jak i dosłownie odczytywaną zasadę warunkowego posłuszeństwa, uderzał Hume w najbardziej czułe miejsca radykalnych, bardziej republikańskich nurtów tradycji wigowskiej i *Country*. Nie przyjmował zwłaszcza Hume założenia o opozycji wolności i niewoli [Forbes 1985, s. 126], które należałoby uznać za typowe dla republikanizmu. Przykładowo, w eseju *Of the Populousness of Ancient Nations* twierdził, jakoby we Francji i innych „cywilizowanych monarchiach” możliwe było względne poczucie bezpieczeństwa (tj. pewności własności). Sprzeciwiał się w nim Hume „niektórym namiętnym miłośnikom starożytnych i gorliwym partyzantom wolności obywatelskiej” [Hume 1985, s. 383]⁸. Przekonywał bowiem, że

dla każdego, kto trzeźwo rozważy ten przedmiot okaże się, że ogólnie biorąc, natura ludzka cieszy się rzeczywiście większą wolnością obecnie, w najbardziej arbitralnym rządzie Europy niż było to kiedykolwiek w okresie największego rozkwitu czasów starożytnych [Hume 1985, s. 383].

Dokładniej mówiąc, w eseju tym przekonywał Hume, że w republikach starożytnych, charakteryzujących się wyjątkową fakcyjnością i militarystką, utrzymujących niewolnictwo [por. Sher 1994, s. 385-389], nie można było mówić faktycznie o bezpieczeństwie osoby i majątku. Wartości te, najwyraźniej podstawowe dla wolności, należało dopiero uznać za szczególne zdobycze nowoczesnej cywilizacji. Co istotne, nie wymagały one jakiegokolwiek szczególnej, inspirowanej starożytnością żarliwości politycznej. Tego rodzaju obawę dobrze widać w eseju *That Politics May Be Reduced to a Science*. Hume równoważył w nim między innymi argumenty zwolenników *Country* i *Court*, podważając szczególnie popularną w łonie pierwszego z obozów

7 W tym względzie J.G.A. Pocock zbliża nawet myśl Hume’a do tradycji *Court*, pełniącej skądinąd ważną funkcję w przełamaniu dotychczasowej opozycji cnoty i handlu [Pocock 1975, s. 486, 493, 508]. Ogólnie jednak rzecz ujmując, badacz ten znajduje w myśli autora eseju *Idea of Perfect Commonwealth* czy *Of Public Credit* wątki świadczące mimo wszystko o aktualności obaw przed nieuchronnością zepsucia, problematyzowanych wprawdzie bardziej psychologiczno-historycznym ujęciem ludzkiej cnoty [Pocock 1975, s. 496-497].

8 Wszystkie tłumaczenia fragmentów esejów politycznych Hume’a pochodzą od autora artykułu.

krytykę systemu patronażu z czasów rządów Roberta Walpole'a⁹. Wbrew retoryce krajowej pisał, że

gorliwość patriotów jest w tej kwestii znacznie mniej potrzebna niż cierpliwość i uległość filozofów. Cnota i dobre zamiary Katona i Brutusa są wysoko cenione; ale jakiemu celowi służyła ich gorliwość? Tylko temu, by przyspieszyć czas schyłku rzymskiego ustroju i sprawić, że jego ostatnie drgawki i męki były jeszcze bardziej gwałtowne i bolesne [Hume 1985, s. 30].

Przywołane tu przykłady zdawały się dobrze oddawać podstawowe troski podobnych nurtów namysłu politycznego, kierującego uwagę na potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju publicznego. Miały one pozwolić na upowszechnienie ściślejszej pojętej wolności jednostkowej. Ta ostatnia stawała się w ekonomii politycznej Adama Smitha podstawowym warunkiem przedsiębiorczości i dobrobytu. Wolność ta, ujmowana w słynnym *Bogactwie narodów* (*Wealth of Nations*) w kategoriach sakralizowanej wręcz swobody użycia rąk własnej pracy, miała być w istocie przeznaczeniem każdego człowieka. Jak pisał Smith:

ponieważ własność, jaką dla każdego człowieka jest jego własna praca, stanowi pierwotną podstawę wszelkiej innej własności, jest przez to najświętsza i nienaruszalna. Dziedzictwem biednego człowieka jest siła i zręczność jego rąk; przeszkadzać mu w tym, by używał tej siły i zręczności w sposób, jaki uzna za właściwy, nie przynosząc szkody bliźniemu, jest po prostu pogwałceniem owej najświętszej własności [Smith 1954, t. 1, s. 159].

Jakkolwiek podobny język świadczył bardziej o przynależności do tradycji jurysprudencji naturalnej, rozwijanej od czasów Grocjusza, to w XVIII wieku oba te „paradygmaty” mogły być z sobą związane [Haakonssen 1998, s. 726-727]. Znamienne, że w bardziej

⁹ W optyce Pococka krytyka tzw. oficjalnego, dworskiego (*Court*) wigizmu, charakterystyczna dla szerszego środowiska *Country* (w tym także torysa Henry'ego Bolingbroke'a), byłaby jednym z ostatnich w angielskiej tradycji obywatelskiej momentów obrony klasycyzującej koncepcji obywatelstwa. Charakteryzowała się ona uznaniem znaczenia niezależności, jaką miało zapewniać posiadanie ziemi, jak i retoryką przestrogi przed korupcją, grożącą szczególnie ze strony spekulacji finansowej [Pocock 1975, s. 480-488].

republikańskich czy obywatelskich (*civic*) próbach odczytania myśli filozofów szkockich przez J.G.A. Pococka i – nawiązującego doń – Donalda Wincha, samo przeniesienie ciężaru wartościowania z tego, co obywatelskie (*civic*), na to, co cywilne (*civil*) [Pocock 1983, s. 240; Winch 2005, s. 298] nie musi jeszcze świadczyć o zerwaniu z tradycją republikańską. Stosujący tego rodzaju optykę Winch przestrzega zwłaszcza przed anachronizmem interpretacji utylitarystyczno-kapitalistycznych. Zwraca w tym względzie uwagę na kilka ważnych świadectw tradycji obywatelskiej: między innymi wyjątkowe zainteresowanie autora *Bogactwa narodów* relacjami między zagadnieniami obronności narodowej i wolności oraz – przede wszystkim – samą troską o utrzymanie i poszerzenie wolności indywidualnej [Winch 1978, s. 70n, 103n; Winch 2005, s. 300-301, 306-307].

Trudno się jednak zgodzić z bardziej republikańskim odczytaniem pierwszego wątku¹⁰, a w każdym razie świadczyłby już on dobitnie o zupełnie odmiennej proveniencji myślenia politycznego, która wówczas nie była przypisywana republikanizmowi. Wszak twierdził Smith, że

bezpieczeństwo, jakie stała armia zapewnia panującemu, sprawia, że staje się zbędna owa nieznośna podejrzliwość, która, jak to się często zdarza w nowożytnych republikach, zdaje się czuwać nad najdrobniejszymi nawet czynnościami obywateli i w każdej chwili gotowa jest zakłócić spokój każdego z nich [Smith 1954, t. 2, s. 420-421].

W tym względzie znacznie bardziej uwzględnilibyśmy okoliczność, że pomimo zainteresowania edukacją publiczną społeczeństwa, zagrożonego wszak negatywnymi skutkami rosnącego podziału pracy¹¹, Smith nie przedstawiał zasadniczej – jednak – dla dawnej tradycji republikańskiej wizji zaangażowanego uczestnictwa i rozszerzonej dziedziny publicznej [Ignatieff 1986]. Negatywnie oceniana „podejrzliwość” obywatelska mogła przecież grozić – niemalże tak samo jak

10 Dokładniej mówiąc, Winch podkreślał troskę Smitha o podniesienie ducha bojowego narodu, jak i przełomową tezę tego filozofa o nieszkodliwości regularnej armii dla wolności.

11 Na temat humanistyczno-obywatelskich konotacji tego tematu, bardziej uwzględnionego przez innego szkockiego filozofa, Adama Fergusona, por. Pocock 1975, s. 498-499.

w rozpoznaniu Hume'a – niebezpieczną fakcyjnością i zakłóceniem najbardziej cenionego bezpieczeństwa publicznego¹².

Jednak Winch wskazuje na inny, bardziej obiecujący dowód alternatywnego rozwoju dawnych kategorii republikańskich. Mianowicie, przypisuje Szkotom umiejętność zrozumienia szczególnego znaczenia rozwoju społeczeństwa handlowego dla upowszechnienia wolności obywatelskiej i – co znamienne – osłabienie czynników zależności i koncentracji władzy politycznej [Winch 1978, s. 40-45, 70-79]. Oto za Hume'em, autorem eseju *Of Commerce* [Hume 1985, s. 263-264], wskazywał Smith na zbawienne wręcz skutki rozwoju handlu i przemysłu, który

wprowadził stopniowo do życia mieszkańców wsi ład i należytą organizację, a zarazem wolność i bezpieczeństwo; żyli oni bowiem uprzednio w ciągłym niemal stanie wojny z sąsiadami i w niewolniczej zależności od swych zwierzchników [Smith 1954, t. 1, s. 521].

Dokładniej mówiąc, w wyniku szczęśliwych dla narodu, niezamierzonych przemian cywilizacyjnych, wielcy właściciele ziemscy tracili z wolna swe znaczenie ekonomiczne i – w konsekwencji – polityczne, które uniezależniało od nich szerokie warstwy ludności rolniczej. Paradoksalnie, proces ten uruchomili sami „panowie”, którzy – pozbywając się swych nadwyżek produkcyjnych za dobra konsumpcyjne i luksusowe – tracili wraz z rozwojem wymiany handlowej zdolności utrzymania „wielkiej gromady dworaków” i ludzi od nich „zależnych”. Zaspokajając „swą dziecianną, niską i najbardziej niedorzeczną próżność, przefrymarczyli stopniowo całą swą potęgę i władzę” [Smith 1954, t. 1, s. 527] i uwolnili szerokie rzesze mniej lub bardziej zależnej ludności rolniczej, korzystającej teraz z szerszych możliwości coraz bardziej opłacalnej dzierżawy (czynszu).

12 Znamienne, że rozwinięty przez Smitha program edukacji powszechnej (przewidujący również ćwiczenia militarne, rozwijające ducha bojowego i uczucia patriotyczne) miał służyć przede wszystkim uodpornieniu ludu na „omamy zabobonu i uniesień, które wśród ciemnych narodów wywołują najokropniejsze zaburzenia”, dzięki czemu jest on „bardziej skłonny traktować krytycznie egoistyczne uroszczenia partyj i elementów buntowniczych i lepiej potrafi przejrzeć ich sens; dzięki temu trudniej go wciągnąć do jakiegokolwiek bezmyślnej i niepotrzebnej opozycji przeciwko środkom powziętym przez rząd” [Smith 1954, t. 2, s. 529].

c) Przykład nowego republikanizmu: James Madison i federaliści

Poruszane powyżej podejścia wprowadzały nowe treści do dotychczasowych rozważań nad republiką, obywatelstwem i wolnością. Prowokowały bez wątpienia do ponownego, bardziej „naukowego”, prowadzącego do swoistej demitologizacji czasów starożytnych, podjęcia tematów republikańskich. Przekonując o nieadekwatności inspiracji republikańską Spartą czy Rzymem, kierowały jednocześnie uwagę na właściwe dla nowoczesnych stosunków handlowych zjawisko rosnącego usamodzielnienia się szerokich warstw zależnych dotąd od arystokracji feudalnej. Biorąc pod uwagę późniejszy rozwój kapitalizmu i praw wyborczych, trudno przecenić znaczenie tak wczesnego rozpoznania podobnej tendencji. W każdym jednak razie nie tych autorów, rezygnujących zresztą świadomie z inspiracji czy wręcz samoidentyfikacji republikańskich, należałoby uznać za właściwych założycieli „nowego” republikanizmu. Tę zasługę przypisuje się natomiast amerykańskim federalistom, z Jamesem Madisonem i Alexandrem Hamiltonem na czele (głównymi autorami słynnego *The Federalist*). Nawet jeśli konstytucjonalizm federalistów ujawnia jakiś zakres zbieżności z refleksją ustrojową Monteskiusza czy Hume’a, to rozwijał się już w odmiennym kontekście stosunków i światopoglądów. W szczególności nie mogli Amerykanie, którzy nie wyobrażali sobie przyjęcia innej poza republiką formy politycznej, zaakceptować Monteskiuszowskich uzasadnień czynników monarchii i arystokracji. Tym bardziej nie mogliby wykazać tak wielkiego zrozumienia dla cywilizowanych monarchii absolutnych, jakie zdradzał do pewnego stopnia Hume. Niemniej właśnie łączyła ich wszystkich krytyka lub choćby sceptycyzm co do dawnych ustrojów republikańskich, nie tylko starożytnych¹³. Zbliżało ich także docenienie wartości bezpieczeństwa osobistego i zrównoważonego systemu rządów, mitygującego zbyt daleko posuniętą gorliwość obywatelstwa (ludu). Co więcej, wszyscy oni zdawali się doskonale rozumieć znaczenie handlu, przedsiębiorczości i bogactwa, których rozwój miał

13 Interesujące, że za najgorszy rodzaj nowożytnej republiki arystokratycznej uznawali szkoccy filozofowie ustrój Polski [por. Hume 1985, s. 17, 276, 455; Smith 1954, t. 1, s. 494; Forbes 1975, s. 190-191].

stanowić jedno z ważniejszych zadań nowoczesnego państwa [Quinn 1999, s. 44-45 (wstęp)]. To jednak dopiero federaliści, odrzucający oczywiście wszelkie reminiscencje europejskiego ładu, z czynnikami monarchicznymi włącznie, związali podobne myślenie z republikanizmem. Był on wprawdzie rozumiany przez nich w sposób zupełnie nowatorski. W swych rozważaniach musieli zwłaszcza federaliści zmierzyć się z zarzutami ze strony antyfederalistów, trzymających się bardziej tradycyjnej, wyrastającej z dziedzictwa rewolucji i artykułów konfederacji retoryki republikańskiej [Duncan 1995, s. 156-165].

Najlepszym dowodem podobnej „odpowiedzi” jest „Federalista” nr 10 Jamesa Madisonsa. Przyznawał w nim, że przez republikę rozumie „ustrój, w którym istnieje system reprezentacji”; należało go odróżnić od „czystej demokracji”. Wskazywał na dwie różnice: delegację władzy wybranym przez ogół obywatelom i – co stanowiłoby odwrócenie zasadniczej argumentacji Monteskiusza [Carrithers 2001, s. 127] – możliwość zastosowania do większych (a nie mniejszych) państw [Quinn 1999, s. 87-95]¹⁴. Znamienne, że w uzasadnieniu tego poglądu powołał się Madison na znane nam już częściowo z zasygnalizowanej krytyki Hume’a zjawisko fakcyjności. Jak pisał:

gorliwość w głoszeniu różnych poglądów na temat religii, ustroju czy wielu innych spraw (...), przywiązanie do rozmaitych przywódców (...) albo ludzi innego pokroju, których losy stały się przedmiotem zainteresowania i wzbudziły namiętności, podzieliły ludzkość na partie (...). Tak silna jest skłonność ludzi do wrogości wobec innych, że (...) wystarczają najbardziej błahe lub urojone powody, aby wzbudzić nieprzyjemne uczucia i wywołać najgwałtowniejsze konflikty. Lecz najpowszechniejszym i najtrwalszym źródłem powstania faksji jest nierówny podział własności [Quinn 1999, s. 89].

Madison nie sądził, by przyczyny fakcyjności można było wyeliminować (bez unicestwienia samej wolności)¹⁵, niemniej właściwe dla dużej republiki federalnej rozszerzenie przestrzeni przedstawicielstwa pozwalało zneutralizować najbardziej negatywne jego konsekwencje. Zakładał bowiem, że w miarę oddalenia od lokalnych

14 W tym miejscu miał Madison rozwiązywać typowe dla tradycji republikańskiej paradoksy wolności i wielkości (imperium) [Armitage 2005, s. 46], wreszcie wielkości i zepsucia [Pocock 1975, s. 524].

15 Tym właśnie miał się różnić od Hume’a [Morgan 1986].

ośrodków animozji fakcje te zostaną zneutralizowane właśnie dzięki zderzeniu ich – w większym obszarze – z analogicznymi fakcjami z innych hrabstw czy stanów. Zgodnie z tym podejściem twierdził na przykład, że

manii papierowych pieniędzy, zniesienia długów, równego podziału własności i innych szalonych pomysłów trudniej będzie ogarnąć całą Unię niż obszar jednego z jej członków w takiej samej proporcji, w jakiej choroba szybciej ogarnia pojedyncze hrabstwo czy okręg niż cały stan [Quinn 1999, s. 94].

Domagali się zatem federaliści powiększenia okręgu wyborczego i – konsekwentnie – przeniesienia odpowiedzialności za ważniejsze decyzje publiczne na poziom federalny. Tym samym oddalali się od popularnych w amerykańskiej tradycji republikańskiej ideałów częstej rotacji, krótkich kadencji, liczniejszych i jednoizbowych legislatur [Kenyon 1966, s. LVIIIn, CVI; Main 1964, s. 135-136]. Co jednak równie istotne, odwołując się do mniej „lokalnego” wyborcy, zasada pośrednictwa przedstawicielskiego miała zapobiegać oddaniu steru rządów „ludziom o warcholskim usposobieniu” i przekazywać go bardziej światłym i patriotycznym, cieszącym się wszak szerszym poparciem wyborców elitom obywatelskim¹⁶. Przedstawiany przez niechętnego gminowładztwu Madisona system rządów miał zarazem spełniać zasadnicze kryterium wolnego, republikańskiego ustroju, jakim miała być zasada reprezentacji. Odbiegała ona wszak od wcześniejszych ideałów republikańskich [Wood 2008, s. 76-78; Duncan 1995, s. 156-165; por. jednak Pocock 1975, s. 513n, 523-526; Bailyn 1992, s. 351-352], wiążących ściśle rządzących z rządzonymi.

Łatwo w tym kontekście zrozumieć, dlaczego uważał się Madison (w „Federaliście” nr 39) na słyszane „zawsąd skargi naszych najbardziej szanowanych i pełnych cnót obywateli, (...) iż nasze władze są zbyt niestabilne (...)” [Quinn 1999, s. 87]. Jak wynika z pełniejszej argumentacji „Federalisty”, utrzymanie dotychczasowego stanu nie

¹⁶ W tym względzie federalistyczna krytyka fakcyjności wpisywałaby się nawet w bardziej klasyczno-republikańską retorykę cnoty i zepsucia, znajdowaną przez Pococka w tradycji *Country* [Pocock 1975, s. 522]. Inna jednak sprawa, że rozpoznanie znaczenia nieredukowalnych pasji i interesów, najwyraźniej nietraktowanych wyłącznie w kategoriach negatywnych, jak i znaczenia instytucji rządu, zbliżałoby ich do tradycji *Court* [Pocock 1975, s. 524-525].

sprzyjało poczuciu bezpieczeństwa, utrudniającego choćby dalszy rozwój przemysłu, handlu i przedsiębiorczości. Troskę tę doskonale wyraził Alexander Hamilton (w „Federaliście” nr 12), pisząc, że „zapobiegliwy kupiec, pracowity ojciec, obrotny mechanik i pomysłowy wytwórca (...) czekają z żarliwą nadzieją i rosnącą gotowością na tę przyjemną nagrodę za swój trud” [za: Quinn 1999, s. 45 (wstęp)]. Co jednak najważniejsze, proponowany ustroj miał zapewnić Ameryce także znaczenie na arenie międzynarodowej, przeciwdziałając jednak w szczególności groźbie powstań czy wręcz wojen domowych [Quinn 1999, s. 68-79]. Potrzebę taką doskonale zilustrował ten sam autor w „Federaliście” nr 8, wyrażającym skądinąd obronę idei armii regularnej (choć również przestrożę przed „państwem militarnym”). Przewidywał bowiem Hamilton, że z czasem

gwałtowne zniszczenie życia i własności związane z wojną (...) zmusi narody nawet najbardziej przywiązane do swobód do odwołania się dla spokoju i bezpieczeństwa do instytucji, które z natury skłaniają się do ograniczenia obywatelskich i politycznych praw. Aby czuć się bezpieczniej decydują się w końcu na ryzyko utraty pewnych swobód [Quinn 1999, s. 76].

Reasumując, właśnie zarysowane wyżej przeobrażenia myślenia i tendencje cywilizacyjne, egzemplifikowane tu odniesieniami do wybranych (choć doniosłych) rozstrzygnięć namysłu politycznego XVIII wieku, tworzyłyby kontekst rozwoju republikanizmu w dobie nowoczesności. Choć przywoływane tu ujęcia nie składały się na odrębną (a tym bardziej spójną) szkołę myślenia politycznego, to wskazywały na kłopotliwość dalszego utrzymania retoryki wzniesienia gorliwości obywatelskiej czy towarzyszącej jej zwykle fascynacji wyobrażeniem starożytnych republik. Przenosiłyby także uwagę na wyzwania rozwijającej się cywilizacji, handlu, wreszcie – przede wszystkim w myśli federalistów – państwowości i polityki imperialnej. Można chyba powiedzieć, że rozwijany przez federalistów typ republikanizmu spełniał najważniejsze kryteria nowoczesnej teorii politycznej, o jaką – w innych zresztą uwarunkowaniach – zabiegali Monteskiusz czy Szkoci. Zamiast jednak rehabilitacji umiarkowanej, cywilizowanej monarchii, oferował inne, republikańskie (jak twierdzili pomysłodawcy) rozwiązanie paradoksów bezpieczeństwa, rządności i wolności politycznej. Był nim odpowiedni mechanizm

wyłaniania elit narodowych, który w zamierzeniu miał lepiej służyć dobru wspólnemu niż bronione przez antyfederalistów ideały oddolnej i szerokiej aktywności „zwykłego” obywatelstwa.

2. MYŚL REFORMATORSKA KS. HUGONA KOŁŁĄTAJA W ŚWIETLE PARADOKSÓW REPUBLIKANIZMU I NOWOCZESNOŚCI

Jak zatem na tle tak przedstawionych tendencji rysowałyby się możliwości rozwojowe polskiego republikanizmu czasów Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 maja? Czy myśl reformatorska, rozwijana przez Kołłątaja, szczególnie w najsłynniejszych *Listach anonima*, przeciwstawiana bardziej „tradycyjnemu” republikanizmowi republikantów, wpisywała się w ów „nowoczesny” kierunek rozważań? Czy poszukiwała również możliwości uzgodnienia republikanizmu z wyzwaniem wolności cywilnej, przedsiębiorczości, „skutecznego” rządu czy polityki mocarstwowej? Od razu zasugerujmy, że odpowiedź na to pytanie może być początkowo niejednoznaczna. Mimo to będzie można uznać myśl Kołłątaja za polską próbę uporania się z „nowoczesnością”, wyjątkowo krytyczną wobec przekonań republikanckich roussoistów (skądinąd bezwzględnych antymonarchistów [Lis 2011]), a jednak usiłującą wskazać nowy kierunek republikanizmu. Jak zobaczymy, będzie on w bardzo nowatorski sposób sprzężony z pochwałą – właśnie – przedsiębiorczości i rządności.

Tę wstępną charakterystykę najlepiej potwierdza takie oto wyznaczenie, poczynione w uwagach poświęconych podniesieniu zdolności obronnej narodu:

Mężny, odważny, umiętny, a nade wszystko determinowany i szczęśliwy w małej garstce żołnierz zwycięża nieprzeliczone hufce podłych niewolników [Kołłątaj 1954, t. 1, s. 192].

Choć polskiej refleksji nad obroną narodową nie sposób porównać wprost do odmiennych dylematów brytyjskich czy amerykańskich¹⁷,

¹⁷ Charakterystyczne, że pomysł stałej armii, jakkolwiek odradzany przez Rousseau [Rousseau 1966, s. 266-267], był w Polsce, otoczonej przez najbardziej

to wypowiedź ta ujawnia w każdym razie republikańskie wyobrażenie szczególnej bojowości wojsk wolnych narodów, jak i – w tym przypadku – „niewoli” poddanych monarchii.

Pojawiał się jednak w kontekście tego tematu ciekawy argument, który świadczył już o bardziej ekonomicznym sposobie myślenia. Kołłątaj, trzeźwo oceniający możliwości skarbowo-podatkowe Rzeczypospolitej, nie domagał się oto bardziej licznego wojska (nawet 100-tysięcznego), ponieważ prowadziłyby to do zbyt uciążliwego, niszczącego przedsiębiorczość obciążenia podatkowego:

bo odbierzemy wszystkie partykularnym siły, któremi ich przemysł pracuje na wydobyć coraz większych a nowych z reprodukcji bogactw [Kołłątaj 1954, t. 1, s. 191].

Istotnie, Kołłątaj był jednym z pierwszych tej rangi pisarzy politycznych w Polsce, którzy zwracali uwagę na zależność siły publicznej od przedsiębiorczości poszczególnych obywateli. W tym sposobie myślenia można się doszukać niejakej zbieżności z myślą szkockich teoretyków społeczeństwa handlowego, przestrzegających przed niewłaściwym, sprzecznym z podstawowymi skłonnościami dosiębnym prawodawstwem.

Wskazalibyśmy jednak na inne jeszcze konsekwencje podejmowanego raz po raz przez Kołłątaja tematu rządności, doskonale wyrażonego choćby w twierdzeniu, że „naród bitny bez dobrego rządu nierównie jest sam dla siebie niebezpieczniejszy (...)” [Kołłątaj 1954, t. 1, s. 264]. Właśnie w tym miejscu refleksji rozwijał ksiądz referendarz najbardziej doniosłą politycznie koncepcję „prawdziwej rzeczypospolitej” i poprawy formy rządu, ujawniając bardziej zasadniczą doktrynę właścicielsko-obywatelską. Okazał się w tym

zmilitaryzowane państwa ówczesnego świata, akceptowany nawet przez najbardziej gorliwych czytelników *Uwag*. Ci ostatni ujawniali wprawdzie raz po raz wiarę ideał „obywatelo-żołnierzy”, którzy – jak to ujął Turski – mieli być nieporównanie „groźniejsi” od regularnego wojska [Lis 2011]. Kołłątaj nie miał oczywiście wątpliwości, że siła obronna Polski powinna być oparta na 60-tysięcznej armii, jednak popierał zarazem ideę pospolitego ruszenia i „popisów”. Wyrażał się jednak zdecydowanie krytycznie o regularnych „milicjach wojewódzkich”. Przewidywał bowiem, że zostaną one wykorzystane dla wzmocnienia pozycji „możnych” (na temat magnackich planów milicyjnych por. Rostworowski 1957, s. 161n).

bezwzględny krytykiem ówczesnych stosunków, charakteryzowanych wyobrażeniem bezrządu, przemocy możnych, wreszcie – słabości miast i poddaństwa chłopów. Zacytujmy jego dłuższą wypowiedź:

Chlubimy się na próżno nazwiskiem wolności, a w swej rzeczy konstytucja nasza wskazuje nam tylko rząd feudalny, arystokracją umiarkowaną. (...) upłynęło kilka wieków na ciągłych z Majestatem sporach. Nigdy zaś rzetelnie nie pomyślał naród, iż rząd republikant-ski nie zależy na odjęciu prerogatyw królowi, lecz na nieprzestanym działaniu osób reprezentujących naród i wolą jego wykonywających [Kołłątaj 1954, t. 1, s. 265].

Dokładniej mówiąc, domagał się Kołłątaj tak zwanego sejmu trwałego, uosabiającego „Rzeczpospolitą bezprzestannie czynną” [Kołłątaj 1954, t. 2, s. 17], sejmu, który miał obradować nie przez „sześć niedziel”, ale stale i – przede wszystkim – sprawować ciągły „dozór” na wykonaniu uchwalonych praw. Można więc sądzić, że Kołłątaj, wykraczający daleko poza jedynie ideę „sejmu gotowego”, reprezentował właściwe dla bardziej dojrzałego republikanizmu wyobrażenie aktywnego przedstawicielstwa, zrywającego z typowymi dla staropolskiej tradycji (ale i Rousseau [1966, s. 219-221]) obawami przed sprzeniewierzeniem woli narodu. A jednak nie czynił tego w sposób podobny do innych propagatorów zmian ustrojowych, zwłaszcza inspirujących się wnioskami Monteskiusza umiarkowanych monarchistów pokroju Ignacego Łoborzewskiego [Lis 2012a, s. 398]. Oto w zgodzie z polskimi tradycjami konstytucyjnymi domagał się referendarz litewski bezwzględnie zachowania instytucji instrukcji poselskich. Jak czytamy w jednym miejscu:

władza opiekuńska wypływa z potrzeby każdego w szczególności właściciela. Władzę tę albo naród składa w ręku jednej osoby i wtenczas rząd jest prawdziwie monarchiczny, albo składa się w ręku reprezentantów od województw wysłanych, których moc ograniczona jest wolą obywatelów (...). Na czymże więc tej najwyższej opieki zależy władza i jak jest obszerna? Na instrukcyjach, odpowiadam, które jej granicami być powinny [Kołłątaj 1954, t. 2, s. 51].

Z podobnych rozważań wyłania się osobliwy obraz nieustającego zwierzchnictwa rzeczypospolitej, reprezentowanego przez czynne, choć związane oddolnymi instrukcjami przedstawicielstwo

narodowe. Zajęte tyleż ustawodawstwem, co kontrolą należytej egzekucji praw, nie wpisywało się ono raczej w typową dla Monteskiusza, a tym bardziej amerykańskich federalistów wizję podziału władz. Pod tym względem znacznie więcej konsekwencji wykazywali bardziej gorliwi propagatorzy angielskiej formy ustrojowej, ze wspomnianym Łobarzewskim na czele. Ci ostatni dostrzegali zwłaszcza konieczność oddzielenia czy nawet autonomizacji władzy wykonawczej, przyznawanej z reguły królowi i powoływanym przezeń ministrom (choćby odpowiedzialnym przed parlamentem). W tym kierunku poszła zresztą współtworzona przez Kołłątaję Konstytucja 3 maja, będąca skądinąd raczej rodzajem kompromisu republikańsko-monarchicznego [Rostworowski 1963, s. 408-411; Butterwick 2008]. Choć w *Listach anonima*, prezentujących nieomal ideę sejmu rządzącego [Grześkowiak-Krwawicz 2000, s. 126], nie znajdziemy uzasadnienia „gabinetu”, to jednak pojawia się w nich interesująca w tym kontekście uwaga. Oto przewidując zagrożenia i pilne potrzeby działania państwa, ostrzegął Kołłątaj przed brakami obecnego ustroju:

Zdarzy się wojna odporna, któż jej zaradzić potrafi? Królowi nie wolno. Trzeba naród zwoływać, trzeba go uczyć interesów, trzeba mu odkrywać niebezpieczeństwa w obcych postrzeżone gabinetach, trzeba mu powierzać robót, które wtenczas tylko są doskonałe, gdy je sekret okrywa. (...) Cóż mówić o potrzebie wojny zaczepnej? (...). Nareszcie same handlowe roboty, na których nieobojętna narodu zasada się szczęśliwość, jak, proszę, do terażniejszej formy rządu przystosowane być mogą?, kiedy ta i niedostatkiem czasu, i nieznanomością rzeczy na wszystkie strony jest otoczona? [Kołłątaj 1954, t. 1, s. 266].

Zauważamy mimo to inne elementy, które wskazują zarazem na jeszcze bardziej „nowoczesne” sposoby myślenia. Po pierwsze, rysując w omawianych miejscach opozycję monarchii i republiki, zdawał się Kołłątaj łagodzić nieco jednoznacznie negatywny obraz tych pierwszych, przynajmniej jej bardziej cywilizowanych przykładów. Jak pisał: „Narody monarchią rządzone także same mają prerogatywy, jeżeli ich przemoc panującego nie gwałci (...)” [Kołłątaj 1954, t. 1, s. 265]. Choć nie można mieć wątpliwości co do opinii autora o wyższości republik nad monarchiami, to podobne zastrzeżenia uznalibyśmy za nieprzypadkowe. Zdawały się przygotowywać

szlacheckiego czytelnika do mniej – nazwijmy to – „uprzedzonego” spojrzenia na dotychczasowe monarchie, które wprawdzie nie oddawały steru rządów w ręce narodu, jednak mogły dawać obywatelom gwarancję bezpieczeństwa. Pamiętajmy, że Kołłątaj okaże się wkrótce jednym z najbardziej nieprzejednanych zwolenników sukcesji tronu, która w tradycyjnej wymowie szlachecko-republikańskiej, doskonale wspartej w tym aspekcie autorytetem „obywatela genewskiego” [Rousseau 1966, s. 235, 286], była zapowiedzią despotyzmu. Wiele miejsca poświęca w każdym razie Kołłątaj „demitologizacji” szlacheckich wyobrażeń republikańskich, kierując uwagę na – jak twierdził – „prawdziwe” rozumienie republiki. Oto nie tylko nie wiązało się ono z opozycją narodu i króla, ale wręcz ukazywało konieczność utrwalenia tego ostatniego czynnika. Król miał być wprawdzie pozbawiony wpływu na prawodawstwo (choć w późniejszym *Prawie politycznym* da mu prawo weta zawieszającego [Grześkowiak-Krwawicz 2000, s. 126]). Niemniej reprezentowany przez niego majestat, niesprzeczny – wbrew przesłaniu *Uwag* Rousseau i wymowie republikantów – z wolnością i zwierzchnictwem narodu, ulegnie z konieczności pewnemu wzmocnieniu. Jak bowiem pisał,

jeżeli chcemy, żeby tak wielka masa ziemi, jak jest Polska, nie stawała się łupem cudzego łakomstwa, żeby wolność nie upadła pod przemocą szczęściem uniesionego wodza, starajmy się o to jak najusilniej, aby rząd nasz miał zawsze króla, aby tron nasz na moment nie wakował. Naprzeciw przemocy króla najdziemy w dobrym rządzie lekarstwo; lecz naprzeciw chciwości obcej, naprzeciw ambicyi wewnętrznej, naprzeciw indyferencyi rządowej żadnego nie najdziemy sposobu [Kołłątaj 1954, t. 2, s. 46-47].

Proponując sukcesję, wprowadzał w każdym razie Kołłątaj do polskiego dyskursu republikańskiego wątek *quasi*-monarchiczny, znany już skądinąd dobrze z głośnego dzieła Stanisława Staszica, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* [Staszic 2005, s. 51, 90, 225]. Paradoksalnie, ów element monarchiczny miał zapewnić trwałość samej rzeczypospolitej. Znamienne, że cały ten wywód poprzedził autor *Listów* wyjaśnieniem bezzasadności porównania Polski do innych republik: starożytnego Rzymu, Wenecji, Holandii, Szwajcarii i Genui. Te trzy ostatnie, jak pisał,

stawszy się państw monarchicznych przegrodą zyskały wolność bardziej dla wygody monarchów, aby z sobą nie granicyli, niż aby miały doskonałą wolność, aby miały widzialny majestat swego rządu [Kołłątaj 1954, t. 2, s. 45].

Okazuje się, że wzorem dla Polski nie mogła być także Ameryka. Kołłątaj polemizował w tym względzie w jednym z licznych pism z uwagą Seweryna Rzewuskiego, autora głośnego pisma *O sukcesji tronu w Polsce*. Pisał bowiem:

Rzeczpospolita skonfederowana w Ameryce, otoczona jest ze wszystkich stron bezpieczeństwem. My zewsząd mamy wyniesiony nad sobą miecz despotyzmu. Tam Ocean lub dzikie narody, tu najpotężniejsze cesarstwa otaczają granice zwątlonego narodu (...) [Kołłątaj 1790, s. 71-72].

Co więcej, przekonywał Kołłątaj, że przyjęcie ustroju zbliżonego do skonfederowanej, złożonej z 13 stanów formy amerykańskiej (miał zapewne na myśli ustrój oparty jeszcze na artykułach konfederacji), oznaczałoby konieczność podzielenia kilkakrotnie bardziej zaludnionej Polski na jeszcze większą ilość prowincji. To z kolei wzmocniłoby jeszcze bardziej pozycję krytykowanego możnowładztwa. Trudno jednak przesądzić, na ile Kołłątaj, dokonujący skądinąd swoistej demistyfikacji amerykańskiej fascynacji hetmana¹⁸, zbliżał się do bardziej monteskiuszowskich sposobów myślenia. Te ostatnie należy w każdym razie przypisać innemu, krytykującemu bezwzględnie „dawną wolność” przeciwnikowi sukcesji, Tadeuszowi Morskiemu [Grześkowiak-Krwawicz 2000, s. 227]. Interesujące, że Morski nie wierzył w możliwość utrzymania republiki w kraju o tak szybko rozwijającym się handlu i bogactwie, które prowadziły do zróżnicowania i wzrostu ambicji. Przewidywał wręcz, że „przyjdzie ten czas, że jeżeli Amerykanie nie przyjmą dziedzicznego króla, przestaną być wolnemi” [Morski 1790, s. 34-35]¹⁹. Tak czy inaczej, w ocenie Kołłątaja

18 Przywoływał bowiem przypisywane Franklinowi ostrzeżenie Amerykanów, uciskanych brytyjskimi „monopolami, zakazami i podatkami”, przed powieleniem „niewoli chłopów polskich” [Kołłątaj 1790, s. 70].

19 Z opinią Morskiego koresponduje pogląd przywódcy tzw. stronnictwa patriotycznego, Ignacego Potockiego, wyrażony w liście do Eliasza Aloe, przytoczonym przez Emanuela Rostworowskiego: „Polska, zważywszy

Polska nie mogła się powoływać na doświadczenie innych republik. Posiadała ona nieporównanie większe i bardziej zagrożone terytorium, nie mogąc liczyć najwyraźniej – i wbrew takim propagatorom federalizacji Rzeczypospolitej, jak Szczęsny Potocki [Rostworowski 1954, s. 724n, 733]²⁰ – na podobny rodzaj neutralności²¹. Aby stawić czoła groźnym monarchiom, musiała – jak można by rzec – częściowo się do nich upodobnić, przynajmniej w zakresie skuteczności działania, trudniejszego wszak w republikach²². Chciał więc Kołłątaj rozwiązać ów paradoks wolności i potęgi dzięki wprowadzeniu w Polsce zasady dziedzictwa tronu.

Rozpatrzmy wreszcie kolejny – obok czynników skuteczności rządu i bezpieczeństwa narodowego – element „nowoczesnego” dyskursu republikańskiego, mianowicie problem wolności i – dalej idąc – społecznego podłoża obywatelstwa i praw politycznych w republice. W tym względzie wypadnie nam ponownie zaliczyć myśl Kołłątaja do stanowisk pośrednich (choć również opozycyjnych wobec starszlacheckich) otwierających już jednak nowe możliwości rozwoju. Jak już częściowo zasygnalizowano, przedstawiał ksiądz referendarz obraz nowej Rzeczypospolitej, krytyczny wobec feudalnej arystokracji i możnowładztwa, zapewniający bezpieczeństwo i sprawiedliwość dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Jej rząd powierzał jednak właściwie wyłącznie „właścicielom gruntowym”:

na jej obszar, jej organizację narodową i obyczaje, nie może być zwykłą republiką (*une republique simple*) i ciałem skonfederowanym. Trzeba więc zapomnieć o wszelkich projektach naśladowania republik starożytnych czy nowożytnych; nie dogodzi jej ani Likurg, ani Franklin. Polska może być jedynie ograniczoną monarchią (*une monarchie limitée*)” [cyt. i przekł. za: Rostworowski 1976, s. 101].

20 Potocki szedł w tym względzie być może za jedną ze wskazówek autora *Uwag* [Rousseau 1966, s. 208].

21 Tu tylko odnotujmy, że Rousseau nie pozostawiał wątpliwości co do potrzeby czynnego zmierzania się z zagrażającymi Polsce ościennymi monarchiami, co doskonale rozumiał zwłaszcza Turski [por. Lis 2011].

22 Podobne rozpoznanie znajdujemy bezpośrednio w rozważeniu przez Stanisława Staszica alternatywy rządu „samodzierżnego”, niezależnie od przeważającego w jego myśli, krytycznego wobec tradycji starszlacheckiej republikanizmu. Zdaniem Anny Grześkowiak-Krwawicz, podobna dwutorowość myśli Staszica nie musiała jeszcze świadczyć o sprzeczności [Grześkowiak-Krwawicz 2000, s. 74].

Niech będzie najbogatszy w ruchomy majątek i milionami pieniędzy obsypany człowiek, nie godzi się go przypuszczać ani do obrad, ani do rządu Rzeczypospolitej (...). Dla takowego dosyć jest swoboda i wolność, dosyć zostawać pod opieką praw wolnego narodu [Kołłątaj 1954, t. 1, s. 292].

W ujęciu tym można się doszukać ogólnej dla Kołłątajowskiej ekonomii politycznej inspiracji fizjokratycznej, wiążącej się w oryginalny sposób z silną wizją republikańską. Głównym powodem obdarzenia prawami politycznymi tychże właścicieli (zarówno ziemskich, jak i – wbrew szlacheckim przywilejom – miejskich) było wyobrażenie silniejszego związania tych obywateli z ojczyzną. Skoro bowiem:

drobne własności gruntów waszych składają jedną i powszechną Polski całość, tak wzajem majestat rządu jest waszą ogólną własnością, jest waszą najpierwszą potrzebą [Kołłątaj 1954, t. 1, s. 291].

Jak wyjaśniał dalej,

(...) uchodząc, kupiec uniesie z sobą i swój przemysł, i swoje bogactwa, rzemieślnik i wieśniak swój dowcip i swoje ręce (...). Lecz właściciel gruntowy utraciwszy ojczyznę swoją wypada natychmiast z najwyższego rzędu ludzi [Kołłątaj 1954, t. 1, s. 292].

Wskazanie takiej podstawy republiki zbliżałoby Kołłątaja bardziej do angielskich tradycji republikańsko-krajowych²³ aniżeli do tradycji nowoczesnych, odchodzących od ideałów ziemskiego obywatelstwa (tj. ściślej pojętych praw politycznych)²⁴. A jednak ograniczenie to nie wynikało jedynie z bardziej typowego dla uprzednich tradycji zachodniego republikanizmu rozpoznania związku między własnością i rządem. Miało także bardziej ekonomiczne i – w tym sensie – nowoczesne uzasadnienie. Wiązało się bowiem z wywyższeniem klasy właścicieli gruntowych w związku ze szczególną jej rolą w tak zwanej

23 Interesujące, że ograniczenie praw politycznych do warstwy właścicieli ziemskich w ujęciu Kołłątaja „zapobieży tym środkiem, żeby możny obywatel, wbiwszy się w kredyt i urzędy, (...) widząc, że nie może na lichwie obstać, nie wyprzedawał się z dóbr” [Kołłątaj 1954, t. 1, s. 293].

24 Na temat znaczenia podobnych wątków w dawnej tradycji obywatelskiej Anglii por. Pocock 1975, 463n.

reprodukcji krajowej. Wszak ta ostatnia była podstawą opodatkowania, wreszcie czynnikiem najpełniej pojętej przedsiębiorczości ludzkiej. Ta zaś, skonstrastowana z „próżniactwem”, przypisywanym w istocie „możnowładztwu”, stawała się najlepszą rękojmią cnót pracowitości i rzetelności, wreszcie rządności obywatelskiej. Wyznawał wszak autor *Listów*, że „Rzeczpospolita nie może się składać z ludzi opieszających, leniwych, od pracy odwykłych (...)”. Taki bowiem człowiek nie będzie

trzymał styru rządowego z mocą i bezprześcanną bacznością, puści łatwo cugle bezprawiu, rozpuście, miękkości, a tym samym rozwolni sprężyny całej maszyny (...) [Koźłataj 1954, t. 2, s. 18].

Pochwała przedsiębiorczości przeplata się więc nieustannie ze swoistą optyką republikańską. Doskonale to potwierdza dalszy wywód Koźłataja, z którego okazuje się, że sumiennych, roztropnych i zaradnych obywateli potrzebowała przede wszystkim republika. Było tak, ponieważ

monarchę bez przymiotów i usilności zastąpić czasem potrafi dobrze płatny minister; lecz w Rzeczypospolitej, gdzie wszyscy są równi, gdzie urząd nie osoba rozkazuje, (...) któż kogo zastąpić zdoła? [Koźłataj 1954, t. 2, s. 18].

Oto zepsuci obywatele nie mogli – jak pisał – „smakować w rządnej i pracowitej Rzeczypospolitej”. Więcej,

znudzonych i upadających pod ciężarem pracy albo pod uciskiem własnego nierządu wkrótce zobaczymy oddalających się od wszystkiego, sprzedających swoje rangi, szukających rozrywki w krajach monarchicznych, gdzie próżnowanie i miękkość dogadzając ich zmysłom potrafi uśpić zgryzotę (...) [Koźłataj 1954, t. 2, s. 19-20].

Ostatecznie więc prawa polityczne przyznać chciał Koźłataj zasadniczo właścicielom gruntowym, ziemskim i miejskim (zatem także właścicielom składów czy rękodzielni), dopuszczając jednak do sejmików również właścicieli użytych w „cyrkulacji” kapitałów. Choć spojrzenie to nie prowadziło Koźłataja do krytyki oddolnego obywatelstwa, to wyrażało jakiś rodzaj politycznego ekskluzywizmu. Twierdził bowiem, że człowiek nieposiadający podobnej własności nie

potrzebuje „próżnego gminowładztwa, żąda tylko sprawiedliwości naturalnej, żąda sprawiedliwości cywilnej”. Znamienne, że z tych samych powodów – i wbrew zdecydowanie egalitarnemu przesłaniu Roussofskich *Uwag* [Rousseau 1996, s. 250] – oddalał od rządów tak zwaną szlachtę bez posesji. Jak pisał:

Lecz rozróżnijmy tylko wolność człowieka od wolności rządowej, upewnijmy własność osobistą, własność ruchomą i własność gruntową każdego w szczególności, niech będą wszyscy pod opieką rządu wolnego, niech ten rząd nie gwałci wolności ich naturalnej, a uczynimy więcej dobra dla ludzkości, niż gdybyśmy z ubogich i wyciągających ręce złożyć chcieli rządu powszechnego machine [Kołłątaj 1954, t. 1, s. 296].

Odróżniając prawa polityczne od wolności osobistej, czynił mimo to Kołłątaj z tej ostatniej najwyższą wartość społeczeństwa cywilnego, wynikającą wprost z porządku Natury, tj. przynależną człowiekowi z samego urodzenia. Argumentacja księdza referendarza jest w tym względzie niezwykle emocjonalna, świadcząca dobitnie o wyjątkowym, pierwszorzędnym wręcz znaczeniu w jego myśli politycznej. Ktokolwiek – jak pisał –

zna się na prawdziwej wolności, znać powinien, że własność osobista każdego człowieka jest najpierwszą rzeczypospolitej zasadą [Kołłątaj 1954, t. 2, s. 13].

Właśnie ten element uznać by trzeba za punkt wyjścia i najbardziej „nowoczesne” przesłanie filozofii społeczno-ekonomicznej Kołłątaja, formułującej propozycję zastąpienia zależności poddańczo-pańszczyźnianych stosunkami umowno-czynszowymi. W tym aspekcie wyrażała ona pełne poparcie dla fizjokratycznej lub nawet Smithowskiej idei wolnego handlu²⁵. Dawała też podstawy do rozwinięcia

25 Doskonałym potwierdzeniem silnej już w *Listach* wizji wolnohandlowej jest jedna z późniejszych mów sejmowych Kołłątaja (z 10.11.1791 r.), w której krytykował bezwzględnie „okrucieństwa fiskalne”, tj. „wielorakie zakazy, i ściśnienia wolności handlu, [...] cła przy granicach, akcyzy przy bramach miast, arędy i monopola, pod którymi lud nieszczęśliwy nie już z własności gruntowej, nie z części zarobku czystego, ale od codziennej pracy, od codziennego używania przemysłu, narzucane na siebie składać musiał opłaty” [Kołłątaj 1791, s. 173-174; por. Lis 2012c].

bezwzględnej krytyki szlacheckiego egoizmu. Apelowal autor *Listów* do szlachty polskiej:

Oddajmy to, cośmy mu świętokradzko wydarli, w czymesmy prawo Boskie i ludzkości zgwałcili, to jest: oddajmy mu wolność i jego osoby, i jego rąk, a lud ten pracowity, (...) podwoi ochotę i, szczerze przywiązawszy się do ziemi, ubogaci nierównie całą powszechność, powiększy nasze dostatki, kochać będzie Ojczyznę i znać ją za prawdziwie swoją, względem której niczym się dzisiaj od bydła nie różni [Kołątaj 1954, t. 1, s. 280].

3. WNIOSKI

W drugiej części artykułu starano się zarysować możliwości przedstawienia myśli reformatorskiej Sejmu Czteroletniego, reprezentowanej przez ks. Hugona Kołątaja, na tle kontrowersji zachodnich rozważań nad republiką. Autorzy tacy jak Monteskiusz czy Hume byli oczywiście bardzo zainteresowani tematami republikańskimi, niemniej ich rozstrzygnięcia zdawały się zapowiadać schyłek dawnego republikanizmu. W dotychczasowej retoryce republikańskiej kształtowano wszak ideał starożytnej republiki i właściwego dla niej, zaangażowanego współobywatelstwa, które w czasach handlu i cywilizacji, wreszcie wyzwania nowoczesnej państwowości, stawało się coraz bardziej nieadekwatne. Ukazana w dalszej kolejności myśl amerykańskich federalistów zdawała się doskonale uwzględniać powyższe zastrzeżenia, kierując tradycję republikańską na tory rozważań o odpowiednim mechanizmie przedstawicielstwa. Znamienne, że zupełnie odmienne tendencje wyrażała myśl przywoływanego tu często Rousseau, usiłującego ożywić dawne ideały republikańskie. Nie jest dla nas bez znaczenia, że skreślone przezeń *Uwagi o rządzie polskim* miały się cieszyć wyjątkową popularnością pośród polskich republikantów, bezwzględnie krytycznych wobec licznych pomysłów reformatorskich, z sukcesją tronu na czele.

Na tym tle myśl reformatorska Kołątaja przedstawia się szczególnie interesująco, choć zrazu niejednoznacznie. Istotnie, Kołątaj w wielu miejscach odchodził zdecydowanie od przekonań typowych dla wymowy starszlacheckiej, a nawet kanonów myślenia republikańskiego jako takiego. Znamienne, że nie powiełał typowych

przestróg przed *absolutum dominium*, przestrzegając raczej przed bezrządem i – faktycznie – zależnością zubożałej szlachty od magnatów. W tym względzie myśl Kołłątaja, idąca na nieznaczny kompromis z monarchizmem, oddawała dobrze typową dla nowoczesności troskę o bezpieczeństwo narodowe i skuteczność rządu. O jej przynależności do nowych prądów decydowały jednak w równej mierze bardzo silne zainteresowania wolnością osobistą, przedsiębiorczością czy – co opisaliśmy szerzej w innym miejscu [Lis 2012c] – wolnym handlem. Interesujące jednak, że pochwała człowieka przedsiębiorczego²⁶ nie świadczyła bynajmniej w ujęciu Kołłątaja, jakkolwiek elitarystycznym, o rezygnacji z ideału zaangażowanego, republikańskiego obywatelstwa. Jak widzieliśmy, oba wzorce były w ujęciu Kołłątaja ściśle powiązane, a jego ideałem była republika właścicieli, przedstawiających rzeczywistość, wyrażoną wręcz za pomocą instrukcji poselskich zwierzchność narodową. Choć w swych podstawach prawa sejmikowe (polityczne) miały być ograniczone do posesjonatów, to dzięki szeroko gwarantowanej wolności osobistej, praw własności i wolności handlu mogli je uzyskać pozostali, najbardziej przedsiębiorczy mieszkańcy Rzeczypospolitej.

Sądzymy, że myśl Kołłątaja dostarczałyby wyjątkowo interesujących rozstrzygnięć ówczesnych dylematów republikańskich, mogących wręcz wpłynąć – zwłaszcza w kwestiach ekonomicznych – na dalsze losy polskiego konstytucjonalizmu [Dihm 1959; por. Rostworowski 1960]. Opozycyjna myśl republikantów, bardziej zgodna z Rousseuskim odczytaniem polskiego dziedzictwa republikańskiego, zdawała się po przeforsowaniu Ustawy rządowej tracić możliwości pełnego rozwoju [Lis 2012b]. Jednak następujące wkrótce gwałtowne zmiany polityczne okresu kościuszkowskiego zmieniały niemal całkowicie poprzednie linie podziału²⁷. Zważywszy na ustalenia niektórych zachodnich badaczy republikanizmu, mówiących o dojściu poszczególnych, omawianych tu „nowoczesnych” autorów do „granic tradycji obywatelskiej” [Robertson 1985, s. 137-170] czy

26 Co ważne, w ujęciu Pococka pogląd o przedsiębiorczości jako czynniku cnoty obywatelskiej był bliższy tradycji *Court* [Pocock 1975, s. 495].

27 Znamienne, że sam naczelnik insurekcji, bez wątpienia republikanin i demokratą, nie chciał powracać zarówno do dziedzictwa starszlacheckiego, jak i Konstytucji 3 maja, najwyraźniej zbyt „monarchicznej” [Walicki 2000, s. 113].

„kresu polityki klasycznej” [Wood 2008, 68n], poruszany problem „nowoczesnej” teorii republiki powinien budzić kontrowersje. W tym względzie próba Kołłątaja stanowiłaby bardziej nawet spójną (inna sprawa czy możliwą wówczas do zastosowania²⁸) propozycję republikanizmu w czasach rozwoju handlu i przemysłu, których w Polsce na dobrą sprawę dopiero oczekiwano. Pozostawałaby być może jakąś alternatywą dla bardziej krytycznych wobec nowoczesnej państwowości i cywilizacji tendencji republikańskich. Można chyba sądzić, że te ostatnie zostały pełniej rozwinięte w późniejszej historiografii mickiewiczowsko-lelewelowskiej²⁹.

BIBLIOGRAFIA

- Armitage, D., 2005, *Empire and Liberty: A Republican Dilemma*, w: van Gelderen, M., Skinner, Q. (eds.), *Republicanism: A Shared European Heritage*, t. 2: *The Values of Republicanism in Early Modern Europe*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Bailyn, B., 1992, *The Ideological Origins of the American Revolution*, The Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge (enlarged edition).
- Bloom, A., 1990, *Rousseau – the Turning Point*, w: Bloom, A. (ed.), *Confronting the Constitution. The Challenge to Locke, Montesquieu, Jefferson, and the Federalists from Utilitarianism, Historicism, Marxism, Freudianism, Pragmatism, Existentialism...*, AEI Press, Washington.
- Butterwick, R., 2008, *Konstytucja 3 Maja na tle nowożytnej Europy. Synteza republikanizmu i monarchizmu*, w: *Lex est Rex in Polonia et in Lithuania... Tradycje polityczno-prawne Rzeczypospolitej – doświadczenie i dziedzictwo*, Biuro Trybunału Konstytucyjnego, Warszawa.
- Butterwick, R., 2003, *O ideologii krajowej i dworskiej w Anglii i w Polsce w wieku XVIII*, w: Skowron, R., *Dwór a kraj. Między centrum a peryferiami władzy*, Zamek Królewski na Wawelu, Kraków.
- Carrithers, D.W., 2001, *Democratic and Aristocratic Republics: Ancient and Modern*, w: Carrithers, D.W., Mosher, M.A., Rahe, P.A. (eds.),

28 Warto pamiętać, że w toku poufnych rozmów nad Ustawą rządową poglądy republikańskie Kołłątaja ewoluowały w duchu właściwego dla stronnictwa patriotycznego kompromisu z bardziej monarchistycznym (umiarkowanym) stanowiskiem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego [por. Rostworowski 1963, s. 385-388].

29 Por. artykuł Agnieszki Puszkow-Bańki w niniejszym numerze.

- Montesquieu's Science of Politics: Essays on the Spirit of Law*, Rowman & Littlefield Publishers, Lanham.
- Dickinson, H., 1977, *Liberty and Property. Political Ideology in Eighteenth Century Britain*, Weidenfeld & Nicolson, London.
- Dihm, J., 1959, *Sprawa Konstytucji Ekonomicznej z 1791 r. (na tle wewnętrznej i zagranicznej sytuacji Polski)*, Komitet Historii Nauki PAN, Monografie z dziejów nauki i techniki, t. 10, Wrocław.
- Duncan, Ch.M, 1995, *The Anti-Federalists and Early American Political Thought*, Northern Illinois University Press, De Kalb.
- Forbes, D., 1985, *Hume's Philosophical Politics*, Cambridge University Press, Cambridge (reprint).
- Forbes, D., 1975, *Sceptical Whiggism, Commerce and Liberty*, w: Skinner, A., Wilson, T. (eds.), *Essays on Adam Smith*, Clarendon Press, Oxford.
- Geuna, M., 2005, *Republicanism and Commercial Society in the Scottish Enlightenment: The Case of Adam Ferguson*, w: van Gelderen, M., Skinner, Q. (eds.), *Republicanism: A Shared European Heritage*, t. 2: *The Values of Republicanism in Early Modern Europe*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Goldsmith, M.M., 1994, *Liberty, Virtue and the Role of Law, 1689-1770*, w: Wootton, D. (ed.), *Republicanism, Liberty, and Commercial Society, 1649-1776*, Stanford University Press, Stanford.
- Grześkowiak-Krwawicz, A., 2000, *O formę rządu czy o rząd dusz? Publi-cystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, IBL PAN, Warszawa.
- Haakonssen, K., 1998, *Republikanizm*, w: Goodin, R.E., Pettit, P. (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii polityki*, przekł. C. Cieśliński, M. Poręba, „Książka i Wiedza”, Warszawa.
- Hume, D., 1985, *Essays Moral, Political and Literary*, eds. T.H. Green, T.H. Grose, Liberty Fund, Indianapolis.
- Ignatieff, M., 1986, *Smith and Rousseau and the Republic of Needs*, w: Smout, T.C. (ed.), *Scotland and Europe 1200-1850*, John Donald Publishers, Edinburgh.
- Kenyon, C., 1966, *The Political Thought of the Antifederalist*, w: Kenyon, C., (ed.), *The Antifederalists*, Northeastern University Press, Boston.
- Kołątaj, H., 1954, *Listy anonimowe i Prawo polityczne narodu polskiego*, t. 1-2, oprac. B. Leśnodorski i H. Wereszycka, PWN, Warszawa.
- Kołątaj, H., 1791, *Mowa ks. Hugona Kołątaja podkanclerzego koronnego na sesji sejmowej dnia 10 listopada 1791 w materji starostw dana*.
- Kołątaj, H., 1790, *Uwagi nad pismem Seweryna Rzewuskiego O sukcesyi tronu (...)*, Warszawa.
- Kraśniński, A., 1790, *List w materji sukcesyi tronu do przyjaciela pisany*, w: *Hugona Kołątaja, referendarza W. Ks. Lit. Uwagi nad pismem Seweryna Rzewuskiego O sukcesyi tronu (...)*, Warszawa.

- Lis, R., 2011, *Wojciech Turski przeciw sukcesji tronu. Próba ponownego odczytania myśli republikańskiej z okresu Sejmu Czteroletniego*, „Politeja”, 15, s. 415-452.
- Lis, R., 2012a, *Monteskiusz i Rousseau a polska myśl polityczna w przededniu Konstytucji 3 Maja. Zarys problematyki*, „Politeja”, nr 1 (19), s. 389-409.
- Lis, R., 2012b, *Między Konstytucją 3 Maja a Targowicą. Poglądy polskich republikantów w latach 1791-1793*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. LXIV, z. 2, s. 161-191.
- Lis, R., 2012c, *Adam Smith a polska doktryna wolnego handlu u schyłku XVIII wieku. Wokół polemik w kwestii umiejscowienia myśli ekonomiczno-politycznej Hugona Kołłątaja i Michała Ossowskiego*, „Ekonomia”, nr 4 (21), s. 11-29.
- Łoborzewski, I., 1789, *Zaszczyt wolności polskiej, angielskiej wyrównywający, z uwagami do tego stosownemi i opisem rządu angielskiego*, Warszawa.
- Main, J.T., 1989, *The Antifederalists. Critics of the Constitution, 1781-1788*, The University of North Carolina Press, Chaper Hill (renewed edition).
- Michalski, J., 1983, *Z problematyki republikańskiego nurtu w polskiej reformatorskiej myśli politycznej w XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XC, nr 1, s. 327-337.
- Monteskiusz, 2003, *O duchu praw*, przekł. T. Boy-Żeleński, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków.
- Morgan, E.S., 1986, *Safety in Numbers: Madison, Hume, and the Tenth Federalist*, „Huntington Library Quarterly”, 49, s. 95-112.
- Morski, T., 1790, *Uwagi nad pismem Seweryna Rzewuskiego*, Warszawa.
- Pietrzyk-Reeves, D., 2012, *Ład Rzeczypospolitej. Polska myśl polityczna XVI wieku a klasyczna tradycja republikańska*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Pocock, J.G.A., 1983, *Cambridge Paradigms and Scotch Philosophers: A Study of the Relations Between the Civic Humanist and the Civil Jurisprudential Interpretation of the Eighteenth-Century Social Thought*, w: Hont, I., Ignatieff M. (eds.), *Wealth and Virtue. The Shaping of Political Economy in the Scottish Enlightenment*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Pocock, J.G.A., 1975, *The Machiavellian Moment. Florentine Political Thought and the Atlantic Republican Tradition*, Princeton University Press, Princeton.
- Quinn, F. (red.), 1999, *Eseje polityczne federalistów*, oprac. F. Quinn, przekł. B. Czarska, Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków-Warszawa.
- Robertson, J., 1985, *The Scottish Enlightenment and the Limits of the Civic Tradition*, w: Hont, I., Ignatieff, M. (eds.), *Wealth and Virtue. The Shaping of Political Economy in the Scottish Enlightenment*, Cambridge University Press, Cambridge.

- Robbins, C., 1959, *The Eighteenth Century Commonwealthman*, Harvard University Press, Cambridge.
- Rousseau, J.-J., 1966, *Uwagi o rządzie polskim*, przekł. M. Staszewski, w: tenże, *Umowa społeczna oraz Uwagi o rządzie polskim [i inne pisma]*, przekł. B. Baczeko i in., oprac., wstęp i przypisy B. Baczeko, PWN, Warszawa.
- Rostworowski, E., 1954, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788-1796*, „Przegląd Historyczny”, t. XLV, s. 722-740.
- Rostworowski, E., 1963, *Legendy i fakty XVIII wieku*, PWN, Warszawa.
- Rostworowski, E., 1966, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 Maja*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Rostworowski, E., 1976, *Republikanizm polski i anglosaski w XVIII wieku*, „Miesięcznik Literacki”, XI, sierpień 1976, nr 8 (120), s. 94-103.
- Rostworowski, E., 1957, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, PWN, Warszawa.
- Rostworowski, E., 1960, *W sprawie Konstytucji Ekonomicznej 1791 r. (na marginesie książki Jana Dihma)*, „Przegląd Historyczny”, t. 51, z. 4, s. 727-754.
- Sher, R., 1994, *From Troglodytes to Americans: Montesquieu and the Scottish Enlightenment on Liberty, Virtue and Commerce*, w: Wootton, D. (ed.), *Republicanism, Liberty and Commercial Society 1649-1776*, Stanford University Press, Stanford.
- Smith, A., 1954, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1-2, przekł. A. Prejbisz i in., PWN, Warszawa.
- Staszic, S., 2005, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, wyd. Ossolineum, De Agostini, Wrocław.
- Venturi, T., 1971, *Utopia and Reform in the Enlightenment*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Walicki, A., 2000, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, IFiS PAN, Warszawa.
- Winch, D., 1978, *Adam Smith's Politics. An Essay in Historiographic Revision*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Winch, D., 2005, *Commercial Realities, Republican Principles*, w: van Gelderen, M., Skinner, Q. (eds.), *Republicanism: A Shared European Heritage*, t. 2: *The Values of Republicanism in Early Modern Europe*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Wood, G.S., 2008, *Representation in the American Revolution*, University of Virginia Press, Charlottesville (revised edition).
- Wootton, D., 1994, *Ulysess Bound? Venice and the Idea of Liberty from Howell to Hume*, w: Wootton, D. (ed.), *Republicanism, Liberty, and Commercial Society, 1649-1776*, Stanford University Press, Stanford.